

O umieraniu kobiet w Tatrach.

Jak można nie chcieć przespać środkowoeuropejskiej nocy? Mało kto wie, tymczasem to może nie świetne, za to ostatnie miejsce i czas jaki pozostał na tym świecie do wzruszeń. Tak łatwo się tu wzruszać, że nawet nie warto zmiękczać swojego wrodzonego trwardzielstwa alkoholem, wystarczy nie spać. Każdy z nas ma tak jak ja swoją własną osobną i osobistą postać wyzwalającą najgłębsze emocje. Warto o tym pomyśleć, jeśli chcesz spróbować. W trudnym oczekiwaniu na noc, stosuję się rytuał łączący słowiańskie kino i bałkańską muzykę.

Jeszcze niegdyś uznałbym dzisiejszą wczesnowiosenną ciemność za czas fatalny, kolejny bowiem raz nie wiadomo czy mam kobietę czy nie, i wiadomo, że nie mam nikogo innego. Przestałem z tego robić tragedię odkąd wyjaśniło się- a wejście w cipkę wiele wyjaśnia, odkąd wyjaśniło się, że to już koniec z szukaniem wyjaśnień, żadna mądrość nie pomoże. Postanowiłem też, że już nikomu nigdy niczego nie będę wyjaśniał! Trzeba chorej odwagi i bezczelności psychopaty żeby się na takie rzeczy porywać.

2:54, ja bez kolacji nie chce spać, zastanawiam się czy istnieje we mnie jakiś malarz? Ja sam namalować nic nie umiem, a ludzie łakną wyjaśnień. Obraz byłby jakąś szansą przed ostatecznym rozbiciem się na marginesie, z dala od służb ratowniczych lotniska Uwielbienie. A nóż ten malarz istnieje, ma takie swoje muzeum w mózdzku, przetrzymuje tam laurki z mojego dzieciństwa i graffiti z dorastania, które wbrew powszechnym plotkom jest najlepszym okresem w życiu, przynajmniej dla takich jak ja.

Tymczasem malarz istnieje i właśnie myje okna w najbardziej przestronnej salce muzeum, pusto stojącej tylko do czasu.

Dzieje się teraz w tym całym muzeum malarstwa mojego malarza, co nie wiadomo czym nie zasłużył sobie na wyjście ze mnie przez nią do nas. Tak sobie myślę, a co jeśli już kiedyś wypłynął ze spermą mając nadzieję, że ten akurat haust nie trafi na ręcznik, ani nawet do ust? W swojej naiwności mógł sądzić, że to mu wygląda na spontaniczny pijacki sex na urwanym filmie i jest szansa- teraz lecz nigdy! Równie dobrze mogła na głuptasa przyjść tragiczna kolej, chuj wie jak oni się tam zabawiają; hydraulik z monterem lodówek właśnie wyskoczyli z poprzednim wytryskiem i z tej całej kolejki koszykarzy, ekonomistów, drukarzy, budowniczych oto on- malarz, tylko teraz może przerodzić się w syna albo córkę. Chociaż zdawałem sobie sprawę, że w ten sposób szansa mogła już dawno przepaść, dobrze wiedziałem, że to ostatnia pora, by pokazać światu obraz, właśnie t e n obraz o umieraniu kobiet w Tatrach! Dzieło wymagało przeniesienia z wielkiej głuchej Sali mózdkowego muzeum w inną nierzeczywistość! W tą bardziej realną!

Umieranie kobiet w Tatrach, owszem, ta nurtująca wizja jest hasłem do uruchomienia maszyny moich środkowoeuropejskich środkowo nocnych wzruszeń. Swoją drogą mój Tato musiał cierpieć na paskudną

chorobę, której całym zniwem jestem ja. Nie miał bowiem staruszek w sobie wcale żadnych maciupkich poetów, techników gazowych ani nawet prezenterów telewizyjnych. Jego pusta sperma tryskała w rytmie muzyki mającej tylko jeden cel: zagłuszyć klótnie albo sex sąsiadów. Co tam niepłodność, dopiero tutaj widać sadyzm natury. To z tej choroby biorą się tacy jak ja. Z choroby której nikt nie stara się leczyć ani badać. To tak jak nigdy nie udziela się pomocy tym najprawdziwiej jej potrzebującym.

Dużo o malarzu myślałem i postanowiłem wczoraj, że moje nasienie nigdy swobodnie nie dotrze w miejsce naturalnego przeznaczenia. Można spokojnie powiedzieć, że mój kutas żyje w takim ZOO- boję się go wypuścić, trzymam na uwięzi. Oczywiście poza tym staram się umilić mu żywot jak tylko mogę, nie jestem jednym z tych sadystów. Gdybym miał pewność, że z Martynki wyskoczy malarz mógłbym się jeszcze raz zastanowić, ale jak się z nim porozumieć? Zresztą bądźmy szczerzy, po chwili zastanowienia byłbym na nie. Nigdy niczego nikomu nie będę wyjaśniał, nie jestem jeszcze takim frajerem, żeby brać na siebie jakieś kwestie sensu życia, umierania, duszy, dobra, albo kurwa zła, o nie. To są tematy dla świrów, niewyjaśnialne. Nie będę rozstrzygał sporów, nie będę unikał ani leczył dziecięcych, nawet malarskich chorób, nie potrafię dziecku nic wytłumaczyć, jestem bezradny. Czy to nie jest największa klęska ludzkości? Przyjście na świat przypomina odwiedzin u zupełnie zaskoczonej babci, jakby na czymś przyłapanej, i co najgorsze niezaopatrzonej w przysmaki. Świat podobnie jak ona próbuje zagadać swój wstyd, mydli oczy całą tą nauką i postępem, który w gruncie rzeczy jest podstępem.. Gdybym był mądrzejszym gówniarzem, to bym od dawna wiedział, że nie warto się w ogóle odzywać, nie warto otwierać oczu, wszystkich zamknąć w ZOO, co za dramat.

Gardzę znanymi cytatami.

Jak pewnie się domyślacie Martynka jest w ciąży. A już chciała mnie rzucić- raz na zawsze. Tymczasowo rzuciła mnie też parę godzin po tej jednej jedynej szansie dla malarza. Co za brak wyczucia! Co za niezręczność! Od początku niekochanie! Jak mi o tym dziecku powiedziała pierwsze co zrobiłem to poszedłem sprawdzić, ile dokładnie mam lat, poodejmowałem daty i wyszło 22. Nie miałem pomysłów, od dawna cierpię na brak pomysłów. Nie miałem pomysłu, oprócz apteki. Mam szczęśliwe wspomnienia z testami ciążowymi, trzy razy w czasie udanego dorastania dręczyłem się, czy aby zwierze z ogrodu nie uciekło? Okresy się spóźniały, zawsze kończyło się jednak na upragnionej jednej kresce. Tym razem było jak z amfetaminą, na jednej kresce się nie skończyło, tym razem happy end się bardzo spóźniał, oddalał się. To był okropny dzień, z tym większym utęsknieniem oczekiwałem najpierw zachodu słońca, potem zgaszenia świateł. Masturbowałem się przed urojonym obrazem przedstawiającym umierającą wysokogórską turystkę, w całej tej mgle wyglądała jeszcze śliczniej, najpierw miałem ją w lawinie, później zamarzającą 15 minut drogi od schroniska. Wzruszyłem się. Znowu jest 2:54 jakiegoś nowego dnia, ale nie interesuje mnie on. Pójdę popatrzeć na wiadukt kolejowy, zapale, powspominam, dość tych zdjęć.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

sirpsycho, dodano 01.06.2011 12:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.